

Dla kielczan i konspiracji. „Społem” w okresie okupacji niemieckiej



Tomasz Trepla
trepla@echodnia.eu

Jubileusz

Przez blisko 20 lat odrodzone po latach zaborów Polski, działające spółdzielnie spożywców „Społem” wrosły w tkankę społeczną Kielc. Ich oddanie uwi-
doczniło się szczególnie mocno w latach niemieckiej okupa-
cji.

Aktywna działalność „Społem” w latach 1939-1945 nie ograniczała się jedynie do uczestnictwa w wymianie handlowej i sprzedaży detalicznej. Po przegranej wojnie obronnej, spółdzielnie spożywców posiadane przez siebie możliwości wykorzystywały, by zarówno w sposób legalny, jak i niezgodny z prawem okupacyjnym, pozyskiwać towary na zaopatrzenie miejscowej ludności oraz wspomagając niepodległościową konspirację.

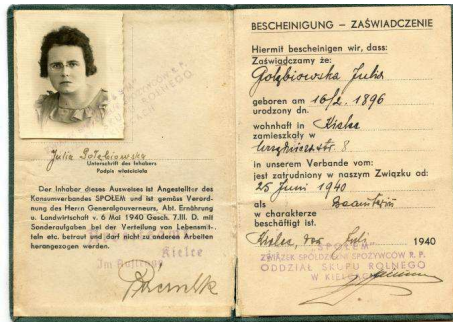
Przygotowania do wojny
Większość członków spółdzielni „Społem” w Kielcach była odpowiednio przeszkolona i zdawała sobie sprawę z zagrożenia wojną. Od 1938 roku rozpoczęło zastępowanie produktów luksusowych artykułami pierwszej potrzeby.

W porozumieniu z Zarządem Spółdzielni Wojskowej i Dowództwem Jednostek Wojskowych organizowano w Kielcach kursy dla żołnierzy, przysposabiające ich do pracy w spółdzielniach. „Społem” dostrzegało konieczność przygotowania kobiet do zastępowania mężczyzn w produkcji i handlu. Jednocześnie gromadzono zapasy towarów i surowców. Kupowano i magazynowano węgiel na zimę, organizowano pomieszczenia zastępcze do przechowywania produktów i konserw.

Spółdzielnia „Społem” w Kielcach świadczyła pomoc na rzecz wzmocnienia obronności miasta. Przekazywała środki finansowe na rzecz „Pożytki Obrony Przeciwlotniczej Kraju” oraz organizowała specjalne kursy „pogotowia moralnego i gospodarczego”. Prasa spółdzielcza szeroko propagowała tego typu przedsięwzięcia.

Pod kontrolą okupanta?

Po zajęciu Kielc przez Niemców, zarząd „Społem” nakazał,



Legitymacja pracownicza potwierdzająca zatrudnienie w Spółdzielni Społem, 1940 rok

by większość sklepów pozostała otwarta. Powód był zawsze jeden - ich zamknięcie traktowano jako akt wrogi i podlegały one legalnemu, z punktu widzenia okupanta, rabunkowi. W ten sposób udało się uratować część zapasów zgromadzonych przed wrześniem 1939 roku.

W teorii spółdzielczość znalazła się pod ścisłą kontrolą komisarzy niemieckich. Dlaczego zezwolono na działalność „Społem”? Spółdzielnie miały zaopatrywać III Rzeszę Niemiec w żywność w związku z gospodarką wojenną oraz wyręczać obywateli niemieckich w świadczeniu usług handlowych na rzecz ludności polskiej. Jak się wkrótce okazało, spółdzielnie nie stały się marionetkami, biernie podporządkowanymi polityce okupanta.

Na ratunek kielczanom

Już w październiku 1939 roku pozyskano duże ilości cukru oraz mydła. Dzięki temu, kielecka spółdzielnia mogła sprzedawać towary po znacznie niższych cenach, niż tych ukształtowanych na „czarnym rynku”. Oprócz tego część produktów przekazywano za darmo najuboższym, szpitalom, domom opieki, sierocińcom oraz placówkom Rady Głównej Opiekuńczej. Pomoc mieszkańcom miasta nie ograniczała się wyłącznie do dystrybucji towarów. Posiadanie legitymacji pracowniczej, potwierdzającej zatrudnienie w „Społem”, chroniło przed wywózką na roboty przymusowe do Niemiec.

Faktyczna pomoc, jaką udzielała kielczanom „Społem” spowodowała, że spółdzielnia pozyskiwała nowych członków. W porównaniu z 1939 rokiem, w lutym 1940 roku ich liczba wzrosła o 1300 osób. „Społem” cieszyło się ros-

jącym zaufaniem mieszkańców. Kiedy władze okupacyjne wydały mieszkańcom karty żywnościowe, aż 70% z nich zostało zarejestrowanych w sklepach należących do Powstającej Spółdzielni Spożywców.

Dzięki rosnącemu zaufaniu kielczan do sklepów spółdzielczych, poprawiała się również sytuacja finansowa „Społem”. Prezes zarządu, Stanisław Żabicki tak charakteryzował wspomniany okres: „W czasie okupacji liczba sklepów zwiększyła się z dziesięciu do szesnastu. Dzięki wysokim obrotom PSS dorobiła się poważnych funduszy, które umożliwiały jej nabycie dwóch nieruchomości [...] W sklepach i dwóch magazynach miała spółdzielnia znaczne zapasy towarów oraz okazałą sumę wolnej gotówki”. Wszystkie te czynniki powodowały, że kieleckie „Społem” mogło skutecznie pomagać nie tylko mieszkańcom miasta, ale również czynnie angażować się w wspieranie polskiego podziemia niepodległościowego.

Pomoc konspiracji

Wielu członków kieleckiego „Społem” należało lub blisko współpracowało z Armią Krajową. Nieco inaczej kształtowała się sytuacja w powiecie kieleckim, gdzie pracownicy spółdzielni aktywnie wspierali konspirację ludową.

„Pracę konspiracyjną ułatwiał mi to, że mogłem w magazynie przechowywać prasę konspiracyjną, którą otrzymywałem do rozdania na powiat... Przychodzili do mnie łącznicy do magazynu po odbiór prasy... skrzynka w Oddziale Społem w Kielcach była skrzynką wojewódzką. Nie tylko rozdzielano tu prasę



Uczestnicy kursu dla pracowników kieleckiego Społem. W drugim rzędzie, piątą z lewej prezes Spółdzielni Stanisław Żabicki, 1944 rok

„SPOŁEM” W PODZIEMIU

SPÓLDZIELCZE PRIORYTETY

W tajnych rozporządzeniach „Społem” pisano: „[...] 2. Nie możemy zapomnieć, że jesteśmy Polakami i że nadal jesteśmy gospodarzami kraju, a Niemców traktujemy jako okupantów, którzy obezładnili nas siłą i z tej pozycji dyktują nam swe prawa.
3. Zarządzenia okupacyjne nas nie wiążą. Powinny być one wykonywane o tyle, o ile to jest konieczne i z tendencją do ich obchodzenia we wszelki możliwy sposób.
4. Interes ogólnopolski musi dominować nad interesami grup i organizacji. Przepisy statutowe nie powinny przekreślić lub hamować działalności nieprzewidzianej w tych statutach [...] 5. Kontakty z Niemcami powinny być utrzymywane tylko w granicach stosunków urzędowych, w celu uzyskania poprawy sytuacji polskiej, przydziałów dla ludności lub wykorzystania ich celem interweniowania w sprawach poszkodowanych Polaków”.
W wewnętrznych zaleceniach zakładano prowadzenie sabotażu niemieckich rozporządzeń i dyrektyw. Niepodległościowa działalność „Społem” nie była możliwa bez podwójnych dyrektyw wychodzących z centrali spółdzielni. Zalecały one prowadzenie oficjalnej oraz tajnej księgowości. Dzięki temu wydawano towary i pieniądze na pomoc dla niepodległościowego ruchu oporu.

na powiat kielecki, ale było to miejsce kontaktu powiatu z województwem, a nawet miejsce kontaktów międzywojewódzkich” - wspominał Stanisław Kwiecień, jeden z pracowników magazynów kieleckiej spółdzielni.

Na tym jednak nie koniec. „Społem” pomagało konspiracji niepodległościowej również w wydawaniu oraz kolportażu podziemnych gazet oraz ulotek. Na „czarnym rynku” zdobywano papier, farby, matryce oraz powielacze.

„Napady” na spółdzielnie

W spółdzielczych magazynach ukrywano nie tylko podziemną prasę, ale również broń i amunicję. Podstawową formą pomocy dla oddziałów partyzanckich było zaopatrywanie ich w żywność, odzież, lekarstwa, inne przedmioty codziennego użytku oraz pieniądze. Jeden z magazynierów „Społem” z przedwojennego województwa kieleckiego wspominał: „Z Wawrzyńcem Cecotem wydawaliśmy równocześnie na samochody, cukier dla partyzantów w mundurach leśników i niemieckiej policji. Były też wypadki świadczeń w gotówce na konspirację... Od pracujących w warsztatach wojskowych kupowaliśmy materiały wybuchowe, karabiny ręczne, krótką broń i amunicję... Broń tę przenosiliśmy na przechowanie do magazynu Społem, skąd następnie była przekazywana do lasu”.

Jednocześnie za wiedzą władz spółdzielni dochodziło do pozorowanych napadów rabunkowych. Tego rodzaju akcje były przeprowadzane również w regionie świętokrzyskim. Niektóre z nich były niezwykle zuchwałe - „Oddział partyzancki przyjeżdżał w dzień do magazynów Spo-

łem, załadowywał towary i nie ostrzelany nawet przez posterunek żandarmerii odjeżdżał do pobliskich lasów... W dzień targowy obrabowano kasę Oddziału „Społem”, zabierając gotówkę” - wspominał niektóre z partyzanckich akcji, jeden z działaczy spółdzielczych na Kielecczyźnie.

Placówki „Społem” były wykorzystywane przez konspirację do organizacji tajnego nauczania, które podczas wojny odgrywały bardzo ważną rolę. Jan Strasz, dyrektor gimnazjum imienia Stefana Żeromskiego w Kielcach wspominał po wojnie, że „Społem” „kontrolowane ściśle przez okupanta, dzięki obywatelskiej postawie kierownictwa Działu Skupu Żywności i Jaj zadysponowało na ten cel dziesiątki kop jaja, dużo cukru, mąki, kaszy. [...] Produkty te dotarły do głodnych [...] nauczycieli”.

Spółdzielnia mając dostęp do podziemnych drukarni zaopatrywała dzieci i pedagogów w niezwykle potrzebne zeszyty oraz inne materiały szkolne.

„Społem” w Kielcach nie tylko przetrwało okupację niemiecką, ale odegrało ważną rolę w życiu kielczan i walki o niepodległe państwo polskie. Działaczom spółdzielczym za to oddanie przyszło zapłacić wysoką cenę - wielu trafiło do niemieckich więzień oraz obozów koncentracyjnych, skąd część z nich nigdy już nie wróciła. Wśród pracowników kieleckiego „Społem”, którzy zginęli w okresie II wojny światowej byli między innymi: Wilhelm Wiczorek, Józef Józwick, Jan Iwański, Wacław Sucharski, Tadeusz Adamski, Alfons Trojan, Stefan Zawadzki oraz Tadeusz Ślusarski. ©